

Bożej, wstrzemięźliwości, zdolności do dawania jałmużny, miłości albo nawet wiary? Ponieważ bez pokory żadna cnota się nie utrzyma. Kiedy św. Antoni otrzymał wizję wszystkich zasadzek szatańskich, jakie czekają człowieka dążącego ku Bogu, przeraził się i zapytał Boga: „któż się przedostanie?”. W odpowiedzi usłyszał: „pokora!”. **Uniznienie pokory jest potęgą, której żadne zło i żaden zły duch nie jest w stanie naruszyć. Pokora nie zaczyna się od wielkich wyrzeczeń, tylko od najmniejszych kroków.** O tym mówi dziś Jezus: wystarczy, że pośród innych ludzi nie szukasz pierwszego miejsca; że nie uważasz, że na wszystkim się znasz; że w zwykłej rozmowie nie usiłujesz być oryginalny i nieomylny, chwając się swą elokwencją i erudycją. Jedną z cech pychy jest wyróżnianie się, objawiające się w manifestowaniu siebie jako kogoś wyjątkowego, wybitnego i znającego się na wszystkim. Nie zajmować pierwszego miejsca nie oznacza bowiem jedynie poszukiwania ostatniego krzesła na wspólnych spotkaniach, ale mieści się w tym również rezygnacja z forsowania własnej racji i dążenia do imponowania innym. **Chory indywidualizm cechuje wyróżnianie siebie w wypowiedziach, w ubraniu, w sposobie bycia, nawet w sposobie modlitwy. Ale też odgrywanie roli kogoś innego, niż się jest w rzeczywistości.** Maryja sługom z Kany Galilejskiej nie kazała uczynić nic innego ponad to, co kazał im zrobić Jezus: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Nie powiedziała im: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam się podoba” albo: „Zróbcie więcej niż to, co wam Jezus powie”. Ona bardzo wyraźnie powiedziała, że mają uczynić tylko to, co powie Jezus, i nic więcej. Na uwagę zasługuje słowo KANA gdyż tłumaczy się je jako „miara” – trzcinowy pręt służący do wymierzania. Jesteśmy istotami ograniczonymi, które muszą się liczyć z własnymi granicami. Gdy je przekraczamy, wkraczamy w strefę pretensji do Pana Stwórcy. Ciągłe odkrywamy w sobie napuszonosc, która daje znać o sobie choćby w skłonności do nadinterpretacji i nadmiaru, próżności i przeciążenia. Chcemy uczynić więcej, lepiej, doskonale, piękniej, mądrzej, wybitniej, genialnie, wyjątkowo, tak jak nikt inny, cudownie... i w końcu wychodzi z tego nasza wola, która dostała się w sidła nieopanowanej ambicji, wynoszącej nas jak skrzydła Ikarą zbyt wysoko.



◦◦◦ Z PRZYMRUŻENIEM OKA ◦◦◦

Między jezuitami krąży znany żart:
„Pokora to bardzo rzadka i bardzo cenna cnota, ale ja na szczęście ją mam!”.



◦◦◦ Z PRZEMYŚLEŃ O POKORZE ŚW. JOSEMARII ESCRIWY ◦◦◦

Pozwól, że przypomnę ci, między innymi, kilka oczywistych oznak braku pokory:

1. Myśleć, że twoje czyny i słowa są lepsze niż to, co mogliby uczynić lub powiedzieć inni;
2. Pragnąć, aby zawsze wyszło na twoje;
3. Dyskutować bez racji lub – kiedy ją masz – nalegać z uporem czy w niewłaściwy sposób;
4. Wygłaszać swoje zdanie, kiedy cię o to nie proszą lub kiedy nie wymaga tego miłość;
5. Pogardzać punktem widzenia innych;
6. Zapominać, że wszystkie twoje talenty i zdolności zostały ci użyczone;
7. Nie uznawać się za niegodnego szacunku ani poważania, za niegodnego nawet ziemi, po której stąpasz, i rzeczy, które posiadasz;
8. Stawiać siebie za przykład w rozmowach;
9. Mówić o sobie źle, po to, aby inny dobrze o tobie myśleli lub by ci zaprzeczyli;
10. Usprawiedliwiać się, kiedy cię upominają;
11. Ukrywać przed kierownikiem duchowym pewne upokarzające upadki, żeby nie stracił dobrego mniemania o tobie;
12. Słuchać z upodobaniem, kiedy cię chwala, lub cieszyć się z tego, że dobrze o tobie mówią;
13. Ubolewać, że inni są bardziej szanowani niż ty;
14. Odmawiać wykonywania niższych prac;
15. Szukać lub pragnąć wyróżnienia;
16. Wtrącać do rozmowy słowa własnej pochwały lub takie, które wskazują na twoją uczciwość, na twój talent lub zręczność, na twój prestiż zawodowy;
17. Wstydzić się z powodu braku pewnych dóbr.



„Nie bądź pawiem – schowaj dumę...”

◦◦◦ OPOWIADANIE O DRZEWIE MIGDAŁOWCA ◦◦◦



Migdałowiec rósł prosto i dumnie. Codziennie pysznił się swoją szeroką koroną i okazałym wyglądem. Pewnego dnia odwiedził go dzięcioł, przyłożył ucho do pnia i stwierdziwszy obecność robaków, zaczął walić dziobem w korę i wyciągać szkodniki. Drzewo nie było zadowolone z tej wizyty. Uwielbiało raczej odwiedziny papugi i kolorowych ptaszków. – Ale to wstrętne ptaszysko co rani moją skórę tego nie zniosę – pomyślał migdałowiec i dalej z buzią do dzięcioła. Dzięcioł nic nie powiedziawszy, zabrał się i odleciał. Robaki zostały: rosły i mnożyły się już teraz „bezpiecznie”. Musiały się czymś żywić a drewno migdałowca smakowało im najbardziej. I w ten sposób „przeorały” cały pień. Drzewo tymczasem zaczęło słabnąć, poczuło ubytek sił i substancji. W końcu przyszedł kiedyś wiatr i bez trudu przewrócił dumny migdałowiec. **KONIEC**